

ANDRZEJ POLAK

Wschód czy Zachód? Konflikt (wrogich) narracji w *Petersburgu* Andrieja Bielego

East or West? Conflict of (hostile) narratives in *Petersburg* by Andrei Bely

Abstract. In this article, Andrei Bely's novel *Petersburg* is analyzed in terms of the clash of two hostile narratives – Eastern and Western – that have shaped Russian statehood from the rule of Tsar Peter I. The presence of solutions associated with the West, in the history of Russia, as well as in the social and political system of the Russian state, is considered to be the result of a kind of self-colonization and internal colonization. The author of the article, drawing on terminology developed in post-colonial research, highlights the tensions existing within Russian society at the beginning of the 20th century, which translate into internal divisions in the main characters of the work, in particular the senator Apollon Ableukhov and his son Nikolay. Although they both appear to belong to Western civilization and culture, they in fact pave the way for the victory of a chaos of Eastern provenance, which culminates in the Russian revolutions of the early 20th century.

Keywords: Andrei Bely, Petersburg, East, West, internal colonization

Andrzej Polak, University of Silesia, Katowice – Poland, andrzej.polak@us.edu.pl, <https://orcid.org/0000-0002-3665-0115>

Petersburg (1913–1914) Andrieja Bielego należy do najciekawszych i najbardziej znaczących utworów literatury rosyjskiej początków XX wieku. Powieść analizowano na różne sposoby, podejmowano praktycznie wszystkie zawarte w niej zagadnienia. W niniejszym artykule interesować mnie będzie obecność w utworze elementów świata przedstawionego sytuujących zarówno samo miasto nad Newą („duch obcej idei przeszczepionej na grunt rosyjski przez autokratycznego władcę”), jak i Rosję w ogóle w przestrzeni i kulturze/cywilizacji Wschodu (jednocześnie swojej i obcej) lub też w przeciwstawianym mu świecie cywilizacji/kulturze Zachodu (także swojej i obcej). Pierwiastki zachodnie można postrzegać jako efekt swoistej samokolonizacji, zapoczątko-

wanej reformami Piotra Wielkiego¹ (mystycznego czynnika historii) i kontynuowanej przez jego następców. Skutki owego procesu, odwieczny konflikt wyborów kulturowych i cywilizacyjnych kojarzonych ze Wschodem lub z Zachodem w powieści Bielego zajmują miejsce nader istotne. Konflikt ten wiąże się ponadto z zagadnieniem życia i śmierci, jej przewyciężenia, pisarz szuka dróg wiodących ku odnowie i życiu wiecznemu (Toporov 7). Jak zauważa Władimir Toporow, temat Petersburga charakteryzuje się: „особой антитетической напряженностью и взрывчатостью, некоей максималистской установкой [...] на разгадку самых важных вопросов русской истории, культуры, национального самосознания” (Toporov 7).

Petersburg, w założeniu Piotra I mający być symbolem nowej, zeuropeizowanej kultury (Billington 167), dla autora *Ochrzczonego Chińczyka* stał się symbolem Rosji na rozdrożu, kraju miotającego się między zgubną cywilizacją Zachodu a Wschodem, ucieleśnionym w terrorze i chaosie. Według Haliny Waszkielewicz z tego totalnego starcia żadna ze stron nie wychodzi zwycięsko (Waszkielewicz 79). Od samego początku triumf Petersburga i jego nowej świeckiej kultury (Zachodu) nie był pewny. Nawyki umysłowe dawnej Rusi Moskiewskiej nie traciły dominującej pozycji zarówno w Moskwie, jak i na wsi rosyjskiej² (Billington 177). Rozstrzygnięcie tego konfliktu ma znaczenie nie tylko dla przyszłości grodu nad Newą, ale dla Rosji w ogóle – wszak w stolicy imperium pisarze rosyjscy dopatrywali się nie tylko siły fatalnej, ale wiązali jej losy z losami całego kraju (Pollak 511).

W powyższym kontekście należy zwrócić uwagę na ewolucję pojęcia Wschodu w twórczości Bielego, jego zawartości semantycznej. Jak wiadomo, w zamierzeniu pisarza *Petersburg* miał stanowić drugą część planowanej trylogii *Wschód czy Zachód* (pierwszą częścią była powieść *Srebrny gołąb*, trzecia część nigdy nie powstała). Zdaniem Jadwigi Szymak-Reiferowej, główny bohater *Srebrnego gołębia*, Darialski, odrzucając Zachód i jego martwą kulturę, zwraca się ku Wschodowi, który tak naprawdę jest jednak Rusią – „Rosją pól bezkresnych” (Szymak-Reiferowa 1983: 34). Pierwszy wyraz w tytule utworu nawiązuje z kolei do sekty „gołębi” – reprezentującej Wschód, podczas gdy Zachód reprezentują właściciele ziemscy (Waszkielewicz 79). Darialski wybiera Wschód m.in. dlatego, że wobec kultury Zachodu zawsze pozostawałby uczniem, na Wschodzie natomiast ma

¹ Jak pisze James H. Billington: „Piotr [...] poświęcił się reformom administracyjnym i kampaniom wojennym, które miały skonsolidować pozycję Rosji jako wielkiego i **ponad wszelką wątpliwość europejskiego mocarstwa**” (wyróżnienie moje – A.P.) (Billington 167).

² Można się zastanawiać, w jakiej mierze triumf bolszewików w roku 1917 i będąca jego konsekwencją destrukcja dotychczasowej kultury stanowi powrót do „dawnych porządków”. Temat ten na początku lat 20. ubiegłego wieku podejmowało wielu pisarzy rosyjskich, przede wszystkim, ale nie tylko, w ramach tzw. prozy ornamentalnej (doskonały przykład stanowi *Nagi rok* Borisa Pilniaka).

szansę stać się nauczycielem. Chodzi ponadto o nieprzystawalność zachodniej problematyki kulturowej do realiów rosyjskich, do systemu wartości wyznawanego przez rosyjskie chłopstwo (Szymak-Reiferowa 1983: 35). W *Petersburgu* pojęcie Wschodu nabiera odmiennego znaczenia. Nie jest to już „Ruś pogańska”, jej miejsce zajmuje nieustannie przewijający się pierwiastek mongolski, przenikający każdą sferę życia. Wszystko to decyduje o różnicy pomiędzy Dariańskim a jedną z głównych postaci *Petersburga* – Mikołajem Apollonowiczem Ableuchowem. Syn znanego senatora, Apollona Apollonowicza, znawca filozofii Kanta, w trakcie rewolucji 1905 roku wiąże się z terrorystami, co nie jest jednak jego samodzielnym wyborem, lecz zdeterminowane zostało obecnością dwóch przeciwstawnych tendencji (wschodniej i zachodniej). Wschód, pierwiastek mongolski – zauważa Szymak-Reiferowa – przenika wszystkie zjawiska, a w żyłach młodego Ableuchowa płynie mongolska krew, niosąc ze sobą instynkt zniszczenia. Zachód z kolei, Europa, nie wnosi tutaj niczego odnawiającego. Kultura europejska wydaje się pogrążona w upadku i martwa. Mikołaja rozdierają dwie przeciwstawne siły, skutek czego staje się rozdwójony i bezradny – jest igraszką przypadku i narzędziem w rękach innych (Szymak-Reiferowa 1983: 36).

W utworze Bielego istotne miejsce zajmuje idea pojednania Wschodu i Zachodu. Koncepcję tę, do której jakoby przeznaczony był naród rosyjski, Bieły przejął od Władimira Sołowjowa. Myśl Sołowjowa czerpała bezpośrednio z teorii Fiodora Dostojewskiego na temat historycznej misji narodu rosyjskiego, powołanego do realizacji powszechnego braterstwa i ogólnoludzkiego pojednania (Walicki 2005: 537). Służyć temu miało przywrócenie jedności chrześcijaństwa poprzez pogodzenie prawosławia z Kościołem rzymskim. Zdaniem Sołowjowa, Kościoły zachodni i wschodni reprezentowały zasady komplementarne i były sobie wzajemnie niezbędne. Skutkiem tego prawosławni winni uznać prymat biskupa Rzymu, co zapoczątkowałoby powszechne zjednoczenie wyznań chrześcijańskich (Walicki 2005: 538). Według autora *Wykładów o Bogoczości* posłannictwo dziejowe Rosji związane było ze zdolnością Rosjan do „narodowego samowyrzeczenia”. Naród rosyjski w decydujących momentach swej historii potrafił wznieść się ponad pogańską zasadę narodowości i wyrzec się samego siebie dla wyższych celów. Sołowjow miał na myśli tzw. przywołanie Waregów, czyli podporządkowanie się obcej władzy, aby w wiekach późniejszych mogło powstać potężne państwo. Kolejnym krokiem były reformy cara Piotra Wielkiego, skutkujące rezygnacją z narodowej „wyłączyłości” w obrębie kultury. Trzecim aktem miało być dobrowolne wyrzeczenie się narodowej wyłączności w dziedzinie religii w celu pojednania z Rzymem i zjednoczenia Kościołów – na tym właśnie miała polegać dziejowa misja Rosji, która powinna doprowadzić do przekształcenia cesarstwa rosyjskiego w monarchię uniwersalną (Walicki 2005: 539).

Teokratyczną misję Rosji Sołowjow tłumaczył przejściem przez cesarstwo rosyjskie imperialnej idei drugiego Rzymu. Celem filozofa było więc silne imperium teokratyczne, łączące etykę judeochrześcijańską z cesarską potęgą, która wcieliłaby ją w życie. Według niego zjednoczenie Kościoła rosyjskiego z Kościołem rzymskim zapoczątkowałoby ziemską realizację idei Bogoczłowieczeństwa (Walicki 2005: 540–542). Tym sposobem zjednoczone uniwersum chrześcijańskie miałoby centrum religijne w Rzymie, a polityczne na Wschodzie. Jak pisze Andrzej Walicki, idea teokratyczna u Sołowjowa połączyła się z ideą uniwersalnego imperium i przybrała wizję przyszłego przymierza cara Rosji (sukcesora Konstantyna Wielkiego) z następcą świętego Piotra. Sprawę ułatwiał fakt, iż – zdaniem Sołowjowa – w swej treści prawosławie niewiele różniło się od katolicyzmu (Walicki 2005: 543). Rosyjski filozof przestrzegał także, że bez teokracji Imperium Rosyjskie będzie zagrożeniem dla świata; natomiast jako imperium uniwersalne zabezpieczy światu pokój i zapoczątkuje epokę chrystianizacji polityki. Państwo to stanowiło według niego siłę historyczną, będącą w stanie przydać Kościołowi powszechnemu potęgę polityczną (Walicki 2005: 544–545).

W ocenie Biełego Sołowjow dokonywał swoistej orientalizacji Wschodu, przestrzegając jednocześnie przed Zachodem. Autor *Kocio Letajewa* pisał w swoim pamiętniku:

Угрозы России В.С. Соловьёв видел в монгольском востоке; „панмонголизм” – символ тьмы, азиатчины, внутренне заливающей сознание наше; но тьма есть и в западе; и она-то вот губит сенатора Аблеухова в „Петербурге”; она же губит сына сенатора, старающегося при помощи Канта [...] обосновать социальную революцию без всякого Духа (Торогов 503).

Tłem wydarzeń ukazanych w powieści Biełego jest rewolucja rosyjska 1905 roku. Akcja toczy się więc w czasie, kiedy Rosja „z nową intensywnością poszukuje swoich korzeni, pragnie dotrzeć do prąźródła swej historii i kultury” (Waszkielewicz 76). Utwór „skupia w sobie niemal wszystkie zagadnienia moralne i polityczne przelomu stuleci w carskiej Rosji” (Pollak 509). Jak zauważa Janina Pietraszkiewicz, Biełego zajmują zagadnienia nabierające znaczenia wraz z początkiem nowego stulecia; interesuje go kształtowanie się świadomości ludzkiej pod wpływem wydarzeń społeczno-politycznych. Kwestia ta w *Petersburgu* przekłada się na potrzebę określenia historycznego przeznaczenia kraju (Petrškevič 33), wyboru pomiędzy Wschodem i Zachodem lub trzecim, pośrednim rozwiązaniem (eurazjatyzm). W powieści Zachód stanowi w zasadzie skazaną na zagładę niewielką wyspę racjonalizmu, pogrążającą się w oceanie Wschodu. Ukazując sunącą Newskim Prospektem i innymi petersburskimi arteriami „stonogę”, ludzki tłum, w reprezentacyjnej części miasta składający się z „meloników”, czyli dobrze sytuowanych i statecznych mieszkańców stolicy, narrator wspomina jednocześnie o niepokojących wieściach napływających zarówno z głębi Rosji

(wykrycie fabryki bomb w Tyflisie, zamknięcie biblioteki w Odessie, wiece na rosyjskich uniwersytetach, bunt mieszkańców Permu, strajk hutników w Rewlu, strajki kolejarzy), jak też z petersburskich obrzeży (strajki w stoczni i fabrykach).

Petersburg zbudowany jest na zasadzie kontrastu, zestawienia różnorodnych przeciwieństw. Główny konflikt stanowi tu wzajemne przenikanie się i ścieranie dwóch odmiennych, wrogich żywiołów – wschodniego (azjatyckiego) i zachodniego (europejskiego), w którym przewagę zdaje się zyskiwać ciemny, barbarzyński Wschód. Ostateczny rezultat tego starcia rozstrzygnie się w najbliższej przyszłości. Zdaniem Toporowa, albo nastąpi europeizacja tego, co azjatyckie, dokonująca się już w wyższych warstwach społecznych, albo też azjatykacja (*обязуатчение*) pierwiastków europejskich. W drugim przypadku system państwowy, doprowadzony do granic absurdu, spowoduje wybuch i brak jakiegokolwiek systemu (*бессистемность*), porządek zmieni się w beład, linia prosta zabrne w ślepy zaułek, miarę zastąpi bezwymiarowość lub niemierzalność. Logos pochłonie Chaos, w utworze Bielego uosabiany przez Wschód (Toporov 494). W warunkach rosyjskich Wschód należy utożsamiać z prostym ludem, chłopstwem, Zachód zaś z zeuropeizowaną, oderwaną od korzeni inteligencją. Podział ten wywołany został rządami Piotra Wielkiego, o czym w utworze mówi się wprost: „Od tego brzemiennego w skutki czasu, kiedy przygalopował tu spiżowy Jeździec, kiedy poderwał swego rumaka na finlandzki granit – na dwoje rozpadła się Rosja; na dwoje rozpadły się i losy ojczyzny; na dwoje rozpadła się Rosja, cierpiąc i płacząc, aż do ostatniej chwili” (Bieły 115)³. Narrator powieści zapowiada profetycznym tonem decydujące starcie, które rozstrzygnie o wschodnim lub zachodnim przeznaczeniu Rosji:

Ruszą w te dni ze swych miejsc wszystkie narody ziemskie, i wielki będzie bój – bój niebywały na świecie: żółte hordy Azjatów, ruszywszy ze swoich siedzib, szczerwienią pola Europy oceanami krwi; będzie Cusima! Będzie nowa Kałka.

O Pole Kulikowe – czekam Cię!

Rozjarzy się też tego dnia ostatnie Słońce nad moją ziemią rodzinną. Jeśli, o Słońce, nie wzejdiesz, to, o Słońce, pod ciężką mongolską stopą osuną się brzegi Europy, a nad tymi brzegami wzburzy się piana, ziemiorodne stworzenia znowu opuszczą się na dno oceanu – w prarodzime, dawno zapomniane chaosy (Bieły 116–117).

Chodzi tu tyleż o prawdziwych Azjatów – Chińczyków, Japończyków, Mongołów – jak i Azjatów umownych, symbolizujących wymiar wschodni, rewolucyjny rosyjski żywioł (panmongolizm, żółte niebezpieczeństwo⁴), chęć zerwania z za-

³ Wewnętrzne rozbieżności Rosji zostały utrwalone po przyłączeniu – w wyniku wojny północnej (1700–1721) – prowincji bałtyckich. Dokonał się wówczas wzrost znaczenia niemieckiego baronostwa i ich napływ w kręgi rosyjskiej arystokracji.

⁴ Bieły, podobnie jak Sołowjow, oczekiwał konfrontacji Europy z Azją, a główną areną tego starcia miała być Rosja. Dlatego też autor *Petersburga* bardzo się przejął klęskami armii rosyjskiej w starciu z Japonią w trakcie wojny 1904–1905 roku (Billington 473–474).

chodnią, europejską drogą rozwoju i powrotu do czasów przedpiotrowych. Starcie Zachodu ze Wschodem odsyła ponadto do ukształtowanej już po powstaniu powieści teorii eurazjatyckiej, według której Rosja w swoich wyborach cywilizacyjnych i kulturowych powinna zrezygnować z westernizacji państwa i orientować się na tradycję turańską, stworzenie odrębnej, samodzielnej cywilizacji eurazjatyckiej (Walicki 2007: 290–292). Jak pisze Toporow: „Евразийская концепция имеет дело с истоками и историческим прошлым, с определением своего в природно-географическом и историко культурном пространстве, с Россией в её отношении к Востоку и Западу, с её путями в прошлом и настоящем” (Toporov 488). Punktem wyjścia eurazjatyzm był tzw. kwestia rosyjska (*русский вопрос*). Eurazjatyzm bezpośrednio związany jest z rosyjskim kolonializmem, podporządkowaniem Rosji rozległych przestrzeni na południu i wschodzie. Dlatego też nie mógł się uformować w XIX stuleciu; do tego potrzebny był bowiem podbój Azji Środkowej i Kaukazu, zagospodarowanie Syberii i Dalekiego Wschodu. Dopiero wówczas państwo rosyjskie – zajmujące obszar od Europy Środkowej aż po Ocean Spokojny – zaczęło stanowić konkretną całość, składającą się z zupełnie odmiennych części (Toporov 490).

Kwestia eurazjatycka dochodzi do głosu również w *Petersburgu*, gdzie mamy do czynienia z trzema odrębnymi podmiotami – Wschodem, Zachodem i Rosją. Chociaż stolica państwa wygląda jak prawdziwe, rzeczywiste miasto, to znienacka potrafi zamienić się w złudzenie, w fantom – ma drugi wymiar, jest miastem na granicy bytu i niebytu, rzeczywistości i fantasmagorii, Zachodu i Wschodu. Z jednej strony jest więc europejską metropolią, którą cechuje porządek i planowość (ich zwieńczeniem jest Newski Prospekt), co tak bardzo różni Petersburg od Moskwy i Kijowa. Od samego początku północna stolica Rosji budowana była bowiem przy pomocy zachodnich architektów na wzór ośrodków Europy Północno-Zachodniej. Podobnie jak Amsterdam, Petersburg konsekwentnie rozplanowano wzdłuż kanałów i wysp; budowa w szybkim tempie postępowała na podstawie modelu geometrycznego (Billington 168). Z drugiej strony mamy jednak emanujące złą siłą niebezpieczne wyspy i peryferyjne dzielnice robotnicze, do których „lepsza” (zeuropeizowana) część mieszkańców miasta stara się nie zapuszczać (Toporov 494).

W planie powieści starcie Wschodu z Zachodem przekłada się na konflikt senatora Apollona Apollonowicza Ableuchowa⁵ – uosobienia państwowości rosyjskiej, jej wymiaru imperialnego – z własnym synem Mikołajem, który mimo europejskiego wychowania i ogłady, zaczyna ulegać wpływom pierwiastków wschodnich. Nienawiść do ojca zbliża go do rewolucyjnej partii posługującej się

⁵ Postaci wzorowanej na Konstantinie Pobiedonoszewie (1827–1907), długoletnim oberprokuratorze Świętobliwego Synodu, którego politykę kontynuował.

terrorem. Za Sewerynem Pollakiem należy jednak zauważyć, że ich konflikt stanowi starcie osób należących do „kategorii lodu”, czyli niezmienności (ich przeciwieństwem w utworze są rewolucjoniści, symbolizowani przez płomień, ogień). O ile senator Ableuchow (wyznawca filozofii Augusta Comte’a) poprzecinał cały Petersburg liniami równoległymi, to Mikołaj „oschłymi równoległymi filozoficznymi schematami wyznaczył drogi logicznej myśli” (Pollak 512). Obaj jednak w istocie rzeczy reprezentują mongolizm – nadciągające ze Wschodu zagrożenie dla kultury zachodniej.

W czasie, gdy rozgrywają się powieściowe zdarzenia, zagrożenie Wschodem jest już powszechnie widoczne, po petersburskich placach nieustannie przemykają „żółte mongolskie pyski”. Jeden z rewolucjonistów, Aleksander Iwanowicz Dudkin⁶, wypracowuje teorię mówiącą o potrzebie zniszczenia kultury („strupieszalej, zwietrzalej skały”) i nadejściu zdrowego barbarzyństwa, „które napiera z ludowych dołów, ze szczytów (bunt sztuki przeciwko formom i egzotyka), burżuazji (damska moda), [...] Aleksander Iwanowicz głosił potrzebę palenia bibliotek, uniwersytetów, muzeów i wezwania Mongołów” (Bieły 355). Dudkin stanowi więc drugi człon opozycji lód – ogień, jako przeciwstawienie i dopełnienie starego senatora (Apollon Apollonowicz mieszka w żółtym pałacu przy jednym z petersburskich bulwarów, Dudkin wegetuje w wilgotnej izdebce z żółtymi, poplamionymi przez nacieki tapetami). W utworze Bielego funkcjonują zatem (pozostając w ciągłym konflikcie) dwa odmienne Petersburgi – miasto żółtych pałaców przy bulwarach nad Newą i miasto ukrytych we mgle wysp, na których narasta mająca przynieść zniszczenie rewolucja. Życie tego miasta molocha zasadza się na sprzecznościach i niepewnościach, lęku przed bliżej nieokreślonym złem. Z tego powodu Apollonowi Apollonowiczowi przychodzą do głowy apokaliptyczne myśli⁷; zauważa on z niepokojem, że jego pięcioletnia kariera senatora znaczone była licznymi nieszczęściami: „padł port Artur, kraj zalewają żółci, zbudziły się opowieści o jeźdźcach Czyngis-chana” (Bieły 415). Słuchać już nawet tętent z uralskich stepów. Przejściu senatora w stan spoczynku towarzyszy przecucie rychłej katastrofy: „nie da się odzyskać Port Artura, powstaną wzburzone Chiny i – jeźdźcy Czyngis-chana” (Bieły 429). Droga, którą Ableuchow – ucieleśnienie schematycznego porządku miasta i całego imperium – podążał z tuzańskim samozaparciem, uporem i konsekwencją oraz rosyjskim rozmachem ku europejskim ideom ostatecznie kończy się katastrofą zarówno w życiu osobistym

⁶ Jak wspomina w swoim artykule Janina Pietraszkiewicz (powołując się na Fiodora Stiepana), poglądy Dudkina są bardzo bliskie poglądom Bielego. Autor *Petersburga* wszystkie swoje historiozoficzne myśli wyraża jakoby w majaczeniach i halucynacjach Dudkina (Petraškevič 42).

⁷ Zdaniem Jamesa H. Billingtona, apokaliptyka – obok prometeizmu i sensualizmu – była jedną z trzech cech dystynktywnych epoki (początek XX wieku). Więcej na ten temat zob. rozdział *Apokaliptyka* (Billington 472–485).

senatora (konflikt z żoną i synem), jak i na niwie działalności państwowej. Dążąc ku Zachodowi, Apollon Apollonowicz szykował jednocześnie jego przegraną w Rosji kosztem najgorszych cech Wschodu – zniszczenia, okrucieństwa, przelewu krwi, przemocy i pograżenia się w ciemnym Chaosie (Toporov 497).

Pierwiastek wschodni, mongolski zajmuje w *Petersburgu* centralną pozycję. W najbardziej europejskim mieście Rosji trwa nieustanna walka „wschodniego” z „zachodnim”. Wschód, Azja obecna jest również w tym, co pozornie wydaje się zachodnie, co winno stać na straży quasi-europejskich porządków. Świadczy o tym chociażby pochodzenie senatora Ableuchowa, osoby odpowiedzialnej za sprawne funkcjonowanie rosyjskiego imperium. Jak się okazuje, jego przodkowie z „niezbyt odległej epoki” żyli w „Kirgiz-Kajsackiej Ordzie, skąd za panowania carycy Anny chlubnie wstąpił do służby rosyjskiej prapradziad senatora, mirza Ab-Laj, któremu na chrzcie świętym nadano imię Andrzej i przydomek Uchow. Dla krótkości Ab-Laj-Uchowa przemieniono po prostu w Ableuchowa” (Biely 8–9). Na straży europejskiego/rosyjskiego państwa stoi więc osoba z azjatyckimi, stepowymi korzeniami. Posiłkując się terminologią wypracowaną na gruncie badań postkolonialnych, senatora można by całkiem zasadnie uznać za kolonialną hybrydę w jednym z kolejnych pokoleń. Imperialne interesy Rosji wspiera człowiek, którego przodkowie stali się ofiarami rosyjskiego kolonializmu⁸. Co istotne, do kolonializmu tego władze rosyjskie nigdy się nie przyznawały. Tymczasem, jak zauważa Michael Chodarkowski, w swej ekspansji terytorialnej to właśnie Rosja jako pierwsze państwo europejskie zetknęła się z problemami związanymi z państwowym zarządzaniem koloniami. Kiedy w roku 1835 angielski historyk i polityk Thomas B. Macaulay namawiał do stworzenia w Indiach klasy rządzącej, której członkowie byłiby Hindusami ze względu na krew i kolor skóry, Anglikami zaś pod względem wychowania, zasad moralnych i intelektu, podobna grupa pośredników, którzy przyjęli kulturę rosyjską, od stuleci pomagała Rosji zarządzać podbitymi narodami (Hodarkovskij 291). Senator Ableuchow ich właśnie reprezentuje. Jego sytuacja wydaje się typowa dla zjawiska kolonizacji wewnętrznej. Zgodnie z opinią Aleksandra Etkinda, niepowodzeniem kolonizacji zewnętrznej towarzyszyło nieosiągalne pragnienie, aby stać się „swoim wśród obcych”, z kolei w przypadku kolonizacji wewnętrznej dominowało, powodujące niezadowolenie i chęć oporu, poczucie „bycia obcym wśród swoich” (Etkind 90).

Według Toporowa Wschód w sposób mniej lub bardziej widoczny zapuścił korzenie zarówno w Rosji, jak i w samym Petersburgu. Rosja, będąca z gruntu bytem całkowicie odmiennym od klasycznie pojmowanego Wschodu i Zachodu, zawiera

⁸ Kolonializmu odmiennego od kolonializmu zachodnich mocarstw europejskich, gdyż Rosja budowała imperium kontynentalne (podobnie jak Prusy/Niemcy czy cesarstwo austriackie/Austro-Węgry).

w sobie pierwiastek azjatycki, co widoczne jest chociażby w tytułaturze imperatora Rosji, sparodiowanej przez Bielego na samym początku utworu (Toporov 495). Wśród wymienianych tam ziem i krain pojawia się też Konstantynopol-Carogród, jak wiadomo, nigdy nienależący do Rosji. Wyszczególnienie stolicy Bizancjum stanowi tyleż element satyryczny, ile i nawiązanie do poglądów Władimira Sołowjowa, postulującego odnowę chrześcijaństwa poprzez pogodzenie katolicyzmu z prawosławiem. W tym miejscu Biely poddaje ponadto krytyce jedną z tez ideologii słowianofilów o przewadze rdzennego rosyjskiego pierwiastka nad symbolizowanym przez Petersburg Zachodem (Szymak-Reiferowa 1993: 5). Apollon Apollonowicz Ableuchow, rosyjski Europejczyk, jakby chcąc zapomnieć o swoich przodkach i pochodzeniu, usiłuje odciąć się od wszystkiego, co wschodnie, co kojarzy z chaosem, zamętem i rewolucją. Dlatego też regularne, oparte na liniach i kątach prostych centrum miasta przeciwstawia niepokojącym go peryferiom, w tym również petersburskim wyspom, zamieszkanym przez burzący się tłum, robotników:

Apollon Apollonowicz nie lubił wysp: zamieszkują je ludzie z fabryk, prostytutki, wielotysięczne ludzkie rojowisko wędruje tam rankiem do fabryk o wielu kominach; mieszkańcy wysp zaliczeni są do ludności Imperium, powszechny spis ludności został i u nich wprowadzony. Apollon Apollonowicz nie chciał rozważać dalej: wyspy – należy zdusić! Przykuć je żelazem ogromnego mostu, przebić strzałami prospektów... (Biely 21).

Z perspektywy senatora byłoby lepiej, gdyby robotnicy z wysp nie zaliczali się do ludności imperium, oni to bowiem – w jego przekonaniu – ponoszą odpowiedzialność za ogarniający Rosję chaos wschodniej proveniencji. Już sam wygląd tych ludzi budzi niepokój. Narrator nazywa ich „zwyrodniałym ludkiem”, „ni to ludźmi, ni to cieniami”. Egzotykcja tłumy, utożsamianie go ze wschodnim barbarzyństwem i obarczanie odpowiedzialnością za rewolucyjne wrzenie pomagają senatorowi wzmocnić poczucie własnej europejskości. Ableuchow powołuje się na prawo w swojej walce z chaosem: „Nad Rosją mnożył się paragraf: po salach i stopniach obitych czerwonym sukniem odbywała się cyrkulacja paragrafu, a zarządzał nią Apollon Apollonowicz” (Biely 401) – najpopularniejszy w Rosji urzędnik, od którego wychodzą projekty, rady i rozkazy. Kłopoty rodzinne, zszargane zdrowie i zaawansowany wiek powodują jednak, że zamiast silnego męża stanu spokoju w płonącej imperium strzeże „spocony, hemoroidalny starzec”.

Walce z chaosem sprzyjają wprowadzające spokój i porządek europejskie elementy miejskiego krajobrazu – mosty i prospekty. Jak zauważa Seweryn Pollak, w geometrycznych wizjach starszego z Ableuchowów stolica Rosji poprzecinana jest równolegle biegnącymi ulicami; wizje te stanowią swoistą realizację wyobrażeń Piotra Wielkiego (Pollak 511). Apollon Apollonowicz chaosowi przeciwstawia wszystko, co symetryczne: „mały staruszek szedł po schodach wyściełanych czerwonym sukniem; nogi unosząc się w górę tworzyły kąt, co go uspokajało, lu-

bił bowiem symetrię” (Biely 128). W odróżnieniu od regularnej zabudowy miasta senator nie lubi tych elementów przestrzeni, nad którymi trudno jest zapanować. W pierwszej kolejności dotyczy to Newy, przyczyniającej mieszkańcom Petersburga nieustannych kłopotów w postaci cyklicznych powodzi i podtopień: „Apollon Apollonowicz nie lubił perspektywy Newy; niby zielonawe kłęby pędziły chmury, zgęszczał się dym, który opadał na morskie wybrzeże; tam newska głębina niby stal waliła w granity, w zielonawej mgłę znikła iglica...” (Biely 429). Znikanie iglicy (Soboru Pietropawłowskiego lub gmachu Admiralicji) – oznaki triumfu zachodniego wymiaru miasta – w kojarzącej się z chaosem mgłę to kolejny sygnał świadczący o pograżaniu się Rosji we wschodnim nieładzie. Walka toczona przez Nowę (kontrastującą z uporządkowanym Newskim Prospektem) z dziełem rąk ludzkich to kolejna odsłona zmagania pierwiastka wschodniego i zachodniego w dziejach państwowości i kultury rosyjskiej. W ujęciu Bielego Petersburg stanowi wyzwanie rzucone przez pierwszego z rosyjskich imperatorów wschodniemu chaosowi, w tym także przyrodzie. Jak pisał XIX-wieczny historyk Siergiej Sołowjow, dla Rosjan przyroda nigdy nie była matką, lecz okrutną macochą (Etkind 90).

Przed zaśnięciem senator Ableuchow otwiera książkę i widzi w niej napawające go spokojem równoległoboki, prostopadłości, szesciany i stożki. To, co regularne, uporządkowane zamienia się w pancierz, zbroję chroniącą Apollona Apollonowicza przed nienawistnym mu tłumem: „od ulicznej hołoty odgraniczały go cztery prostopadłe ścianki, w ten sposób oddzielony był od ludzi i od moknących czerwonych obwołu piśmideł, które sprzedawano na [...] skrzyżowaniu” (Biely 20). Senator gardzi nie tylko prostackimi tłumami i obawia się ich, ale również „czerwonych piśmideł”, podburzających „hołotę” do buntu, do rewolucji. W jego przekonaniu ludzi tych należałoby podporządkować i ucywilizować, poddać kolonizacji – podobnie jak postępowano z ludnością zamieszkującą południowe i wschodnie obrzeża Imperium Rosyjskiego. Chodziłoby więc o kolonizację wewnętrzną (samokolonizację), w tym przypadku dotyczącą obszarów usytuowanych w centrum państwa. W historii rosyjskiej kolonizacji nie byłby to zresztą przypadek odosobniony; według znawców zagadnienia nie sposób dokładnie określić, kiedy zaczęła się rosyjska kolonizacja – czy z chwilą podboju i przyłączenia etnicznie obcego Chanatu Kazańskiego, czy też wschodniosłowiańskiego Nowogrodu Wielkiego? Kolonizacja wewnętrzna nie polega bowiem na kolonizacji peryferii, lecz regionów centralnych wraz z zamieszkującą je ludnością. Oznacza to zatem kolonizację ludności rosyjskiej, w pierwszej kolejności chłopów pańszczyźnianych⁹ (*Rossia kak koloniâ*, źródło elektroniczne). Zdaniem Aleksandra

⁹ Po pobycie w Rosji w latach 40. XIX wieku pruski urzędnik August von Haxthausen utrzymywał, że państwo to cechuje nie kolonialna ekspansja, lecz „kolonizacja wewnętrzna”, będąca podstawą polityki wewnętrznej i gospodarki rosyjskiego imperium (Etkind 91).

Etkinda, w przypadku kolonizacji wewnętrznej ma miejsce zastosowanie praktyk kolonialnego zarządzania i wiedzy kolonialnej w obrębie granic państwa, co jest typowe dla imperiów lądowych¹⁰ (Etkind, Uffelmann, Kukulin 12). Z kolei Dirk Uffelmann cechą szczególną rosyjskich praktyk kolonialnych widzi w braku naturalnych granic, takich jak morza czy kolor skóry. Znaczenia nabierają wówczas granice miękkie, czyli podział na centrum i peryferie, oraz związane z nimi różnice kulturowe – stroje, fryzury, wykształcenie. Nie są one więc odwieczne i niezmiennie, lecz wytwarzane przez wypowiedzi dyskursywne (*Rossia kak kolonia*, źródło elektroniczne). Istotą kolonizacji wewnętrznej regionów zamieszkałych przez Wielkorusów było sztuczne wytwarzanie różnic kulturowych, niezbędnych do dyscyplinowania i eksploataowania podległych grup ludności (Etkind, Uffelmann, Kukulin 14). W przypadku Rosji różnice stanowe pomiędzy mieszkańcami wsi, miast i ludźmi „szlachetnie urodzonymi” były ogromne, niemal tożsame z różnicami rasowymi (Etkind, Uffelmann, Kukulin 15). Najprawdopodobniej niepokojąca Ableuchowa „hołota”, „tłum”, to potomkowie chłopów pańszczyźnianych lub byli chłopci pańszczyźniani, których, z punktu widzenia senatora, należałoby poddać powtórnej kolonizacji. Dlatego też Apollon Apollonowicz marzy, żeby

cała ściśnięta prospektami ziemia w swym linearnym kosmicznym biegu przecięła bezmiar prawem prostolinijności; ażeby sieć równoległych prospektów, przecięta siecią prospektów, ciągnęła się w światów otchłanie płaszczyznami kwadratów i sześciątów: po kwadracie na poddanego, ażeby... Prócz linii najbardziej ze wszystkiego, co symetryczne, uspokajała go inna jeszcze figura – kwadrat (Biely 22).

W umyśle senatora regularna, europejska zabudowa stanowi symbol postępu, spokoju i bezpieczeństwa: „Mokry, śliski prospekt przeciął się pod prostym, dziewięćdziesięciostopniowym kątem z mokrym prospektem; w punkcie przecięcia stał stójkowy...” (Biely 22–23). Miejsce, z którego policjant strzeże porządku, nie jest przypadkowe, na przecięciu dwóch prostopadłych linii widoczność jest wszak najlepsza. Całkowicie odmienna sytuacja panuje na pozbawionych regularności wyspach i petersburskich peryferiach, gdzie czyhają różnego rodzaju zagrożenia. Zdaniem Ableuchowa, idealny światy powinien wyglądać następująco: „Istnieje nieskończoność biegnących prospektów wraz z nieskończonością biegnących, przecinających je cieni. Cały Petersburg – to nieskończoność prospektu podniesionego do entego stopnia. Poza Petersburgiem – nie ma nic” (Biely 23).

¹⁰ Zdaniem badaczy, państwo rosyjskie kolonizowało nie tylko Polskę, Syberię czy Kaukaz, lecz stosowało metody kolonialne również na obszarach wewnętrznych, gdzie rozdawało latyfundia i tłumilo powstania (Etkind, Uffelmann, Kukulin 15).

Obszary Petersburga, których nie porządkuje kąt prosty, linie równoległe i prostopadłe, nie są już Petersburgiem (prawdziwym, zachodnim miastem), lecz dzikim, niebezpiecznym Wschodem¹¹, mającym swój początek tuż za rogatkami miasta¹². Jak zauważa Tatiana Artiemiewa, przestrzeń (dotyczy to również przestrzeni Petersburga – A.P.) może być pozbawiona społecznej i kulturowej określoności i zyskiwać ją stopniowo wraz z opanowaniem i zagospodarowaniem (*освоение и обживание*), czyli kolonizacją wewnętrzną (Artem'eva 156). W przypadku Rosji problem granicy między metropolią i peryferiami stanowi zresztą odrębne zagadnienie. Według Michaela Chodarkowskiego granica taka była konstruktem wyobraźni i nieustannie przesuwiała się na południe i wschód od centrum kraju (Hodarkovskij 115).

Symbolem, ucieleśnieniem europejskiego prospektu w powieści Biełego jest, oczywiście, Newski Prospekt – prawdziwie zachodnia arteria: „Newski Prospekt [...] odznacza się prostoliniowością, ponieważ jest on prospektem europejskim, każdy zaś europejski prospekt jest nie po prostu prospektem, ale [...] prospektem europejskim” (Bieły 6). Inne rosyjskie miasta, pozbawione europejskiej/zachodniej regularności Petersburga, na miano miasta w zasadzie nie zasługują: „Newski prospekt jest prospektem nader ważnym w tym nierosyjskim – stołecznym – mieście. Reszta miast rosyjskich stanowi kupę lichych drewnianych domków” (Bieły 7). Petersburg z kolei nie zasługuje na miano miasta rosyjskiego. Petersburskie ulice mają jeszcze jedną właściwość, zamieniają mianowicie „przechodniów w cienie”, jednostka, człowiek ustępuje tu miejsca potędze państwa. Petersburg – uosobienie rosyjskiego państwa i rosyjskiego imperializmu – to główny bohater powieści Biełego, który ukazuje je jako stolicę mit, stolicę symbol, stolicę uogólnienie.

Mosty, łączące petersburskie wyspy z cywilizowanym, europejskim centrum kryją w sobie poważne niebezpieczeństwo. Jak ostrzega narrator powieści: „o Rosjanie! **Tłumu cieni z wysp** [wyróżnienie moje – A.P.] nie wpuszczajcie! Przez wody letejskie już przerzucono czarne i szare mosty. Warto by je rozebrać... Za późno... I cienie waliły przez mosty” (Bieły 26). Wspomniany „tłum cieni z wysp”, zgodnie z argumentacją Dirka Uffelmanna, można uznać za obiekt orientalizacji wewnętrznej i wewnątrzkolonialnej przemocy. Podobnie było w przypadku reform Piotra Wielkiego, zezwalających chłopom nosić brody, co wyklu-

¹¹ Na podobnej zasadzie Katarzyna II Wielka, pisząc z Kazania list do Woltera, utrzymywała, że „jest w Azji”. Chociaż Kazań znajduje się jeszcze w Europie, to cesarzowa najwyraźniej utożsamiała kulturę z geografiami (Artem'eva 160).

¹² Za Aleksandrem Etkindem warto zauważyć, że „rosyjskie” stolice powstawały na ziemiach obcych z perspektywy ich założycieli; dla Wikingów Nowogród Wielki i Kijów znajdowały się na takich właśnie terenach, podobnie jak dla budujących Petersburg przybyszów z Moskwy (Etkind 96).

czało ich z procesu modernizacji i orientalizowało dawniejszy stan rzeczy, czy też w przypadku tzw. kułaków w okresie stalinowskiej kolektywizacji rolnictwa (*Rossia kak koloniâ*, źródło elektroniczne). Jak wiadomo, w Rosji różnice kulturowe pomiędzy metropolią i kolonią nie pokrywały się z różnicami etnicznymi. Z tego powodu władzom imperium sprawującym władzę nad różnymi grupami etnicznymi¹³ przychodziło powtórnie kolonizować swój własny naród, powoli zyskujący nową tożsamość (Etkind, Uffelmann, Kukulin 11–12). Skutkiem tego, zauważa Aleksandr Nikulin, rosyjskie władze państwowe sporej części mieszkańców wydawały się obcą kastą, narzucającą własnej ludności, własnemu krajowi drogę rozwoju i traktującą swój naród jak kolonizowane masy (*Rossia kak koloniâ*, źródło elektroniczne). Zdaniem Władimira Bobrownikowa, działo się tak zarówno w czasach carskich, jak i radzieckich, kiedy to odkrywano i konstruowano ludzi niecywilizowanych („dzikusów”) nie tylko na kolonizowanych obrzeżach imperium, ale także w guberniach centralnych. W XIX wieku stosunek władz państwowych i ich przeciwników politycznych – to jest zeuropeizowanej części społeczeństwa – do rosyjskiego chłopstwa zasadał się na stereotypach pełnych orientalnych uprzedzeń (*Rossia kak koloniâ*, źródło elektroniczne). Kolonizacja zawsze dokonuje się w jednym z dwóch wymiarów – horyzontalnym lub pionowym. W przypadku kolonizacji pionowej głównym „wewnętrznym Wschodem” Imperium Rosyjskiego byli właśnie chłopcy (*Rossia kak koloniâ*, źródło elektroniczne). Ponieważ granice Rosji rozszerzały się w bardzo szybkim tempie zarówno w okresie przedimperialnym, jak i imperialnym, to określenia wewnętrzny/zewnętrzny były płynne i niedookreślone (Etkind, Uffelmann, Kukulin 12).

W przestrzeni miejskiej Petersburga w roku 1905 rozstrzyga się, czy rosyjski Zachód ostatecznie skolonizuje, ujarzmi rosyjski Wschód, czy też będzie odwrotnie i Rosja powróci do czasów przedpiotrowych. Zapowiedź tego finalnego starcia na kartach powieści wybrzmiewa wielokrotnie. Niekiedy przewagę wydaje się zyskiwać zachodnia orientacja rosyjskiego imperium: „O dwunastej głuchy strzał armatni rozległ się uroczyście w Petersburgu, we wspaniałej stolicy Imperium: i rozdarły się mgły, i rozwiały się cienie” (Biely 31). Jednakże Wschód, rewolucja, powoli, lecz systematycznie przenika do ścisłego centrum miasta, a jej zwiastunami są niepokojący Apollona Apollonowicza raznoczyńcy, pozbawiający go bezpiecznego schronienia: „Kareta, ściśnięta potokiem dorożek, zatrzymała się na skrzyżowaniu, potok raznoczyńców otarł się o karetę senatora, naruszając iluzję, że on, Apollon Apollonowicz, pędząc Newskim, pędzi o miliardy wiorst od ludzkiej stonogi” (Biely 27). Co więcej, raznoczyńcy niepokoją senatora nie tylko na ulicy, ale także w jego własnym domu: „Apollon Apollonowicz przypomniał

¹³ Według Aleksandra Etkinda skutkiem rosyjskiej odmiany kolonizacji jest „hegemonia negatywna” (Etkind 287).

sobie. Raznoczyńca widział pewnego razu – proszę sobie wyobrazić – w swoim domu” (Bieły 36). W tym miejscu warto przypomnieć, że raznoczyńcy stanowili trzon ruchu narodnickiego – w opinii Jamesa H. Billingtona najbardziej autentycznego nurtu społecznego w nowożytnej historii Rosji, będącego kontynuacją wszystkich przedpiotrowych form konserwatywnej opozycji wobec europeizacji i sekularyzacji Imperium Rosyjskiego (Billington 189). W utworze Biełego raznoczyńca można więc uznać za symboliczną reprezentację świata wartości staroruskich, przeciwstawianych cywilizacji zachodniej, chociaż paradoksalnie celem ruchu narodnickiego był postęp i oświecenie – kategorie niezmiennie kojarzone z Zachodem. Wspomnianego raznoczyńca do domu senatora przyprowadził jego własny syn. W rezultacie dla Apollona Apollonowicza Mikołaj staje się jeszcze jednym czynnikiem naruszającym niezbędny dla trwania państwa porządek: „siedząc w swoim gabinecie senator doszedł do wniosku, że jego syn jest łajdakiem” (Bieły 139). W nocy zaniepokojonemu Apollonowi Apollonowiczowi Mikołaj nieprzypadkowo zapewne ukazuje się pod postacią Mongoła:

A Mongoł (Mikołaj Apollonowicz) zbliżał się z wyrachowaniem.

Senator zawołał po raz drugi:

– Na podstawie jakiego prawa?

– I jakiego paragrafu?

Przestrzeń odrzekła:

– Nie ma ani paragrafów, ani praw! (Bieły 167).

Tym oto sposobem syn senatora zaczyna uosabiać zagrażający porządkowi i dotychczasowemu układowi społecznemu rewolucyjny ferment, kojarzony z naciągającymi ze Wschodu azjatyckimi hordami. Należy jednak zaznaczyć, że nie tylko Wschód stanowił dla Rosji zagrożenie. Zdaniem Toporowa, podobnie rzecz się miała z Zachodem, a problemy z nim związane były nawet bardziej skomplikowane, na co wskazywali Władimir Sołowjow i Nikołaj Bierdiajew, wedle których Zachód mógł stanowić dla Rosji większe zagrożenie niż Wschód (Toporov 492). Dlatego też Imperium Rosyjskie – przekonywał Sołowjow – nie może być mocarstwem wyłącznie wschodnim ani wyłącznie zachodnim. Polityka rosyjska winna łączyć imperializm z zasadami chrześcijańskimi, co odpowiada najlepszym cechom rosyjskiego charakteru narodowego (Toporov 492).

Mieszkanie senatora, podobnie jak układ ulic Petersburga, wyróżnia zachodni, europejski porządek. Z punktu widzenia Apollona Apollonowicza jego dom: „składał się ze ścian (tworzących kwadraty i sześciiany) i z wyciętych w nich okien, z posadzek, stołów” (Bieły 39). Regularność i bezpieczeństwo cechują także gabinet Ableuchowa: „w gabinecie wysokiego Urzędu, Apollon Apollonowicz wyrastał niejako na ośrodek urzędów państwowych i zielonych stołów, tu był on źródłem promieniowania siły, punktem przecięcia, impulsem, był siłą w znacze-

niu Newtonowskim” (Bieły 57). Poza gabinetem (urzędem) senator ma wrażenie, że zarówno jego życie osobiste, jak i Rosja w ogóle poddane zostały ciężkiej próbie: „W ciągu pięciu lat przebiegło tyle zdarzeń: Anna Pietrowna [żona senatora, która go porzuciła – A.P.] w Hiszpanii, Wiaczesława Konstantynowicza¹⁴ nie ma, żółta stopa zuchwale stanęła na portarturskich umocnieniach, burzyły się Chiny i padł Port Artur” (Bieły 58). Ableuchow lęka się ponadto rozległych rosyjskich przestrzeni, gdyż stamtąd właśnie, ze Wschodu nadciąga rewolucja: „Apollon Apollonowicz bał się przestrzeni. Pejzaż wiejski przerażał go po prostu: za śniegami, za lodami i za zębatą linią lasu podnosiła się zamieć” (Bieły 94). Jak wiadomo, dla symbolistów, w tym także Bielego, zamieć stanowiła jeden z synonimów rewolucji. O swoich lękach i obawach senator informuje ministra Plehwego, przekonując, że „Rosja to lodowata równina, po której włóczą się wilki!” (Bieły 95). Docierające do Apollona Apollonowicza informacje o szykowanym na niego zamachu bombowym (jeśli przyjmie stanowisko ministra) sprawiają, że Ableuchow dodatkowo czuje się zagrożony na otwartych przestrzeniach miejskich: „Apollon Apollonowicz przechodził przez plac: zbudził się w nim lęk przestrzeni” (Bieły 228). Oprócz tego niepokoją go „mieszczanie”, ludzie wywodzący się z mniej reprezentacyjnych, czy wręcz ubogich dzielnic:

Apollon Apollonowicz Ableuchow poprawił cylinder wchodząc w butwiejące życie mieszczanina, w sieci murów, podsieni, płotów wypełnionych słuzem, w ten nieprzerwany, nędzny, zgniły, pusty i powszechny wychodek; wydało mu się teraz, że go nienawidzi nawet ten butwiejący płotek, że to oni nienawidzili. Kim są ci oni? Nędzna grupka? Tu gra myśli szybko wzniosła mgliste płaszczyzny, mgliste płaszczyzny rozdarły się: ogromną mapę Rosji ujrzał taką malutką: czyżby to byli wrogowie: owa ogromna wspólnota plemion zamieszkujących te przestrzenie: jak to, sto milionów? Nie, czy więcej? (Bieły 243)

Jak się okazuje, wrogami senatora, a co za tym idzie wrogami panującego w Rosji układu politycznego i społecznego, są nie tylko „mieszczanie”, ale większość mieszkańców Rosji („sto milionów”, a może i „więcej”). Jedna z polskich badaczek widzi w Ableuchowie personifikację świadomości demonicznej, za ukształtowanie się której – zdaniem Bielego – odpowiada rosyjski typ państwowości. Demoniczny ruch cyrkularzy senatora oddziałuje zarówno na Rosję, jak i własnego syna (Petraškevič 35). Oddziaływanie to jest jednoznacznie destrukcyjne.

W *Petersburgu* rewolucja kojarzona jest z pierwiastkiem wschodnim, mongolskim, Rosja zaś, w myśl przekonań eurazjatów, stanowi naturalne przedłużenie mongolskich stepów. Nieprzypadkowo zapewne jeden z rewolucyjnych spiskowców, współpracujący z policją prowokator Lippanczenko (postać wzorowana na

¹⁴ Chodzi o Wiaczesława Konstantinowicza von Plehwego (1846–1904) – rosyjskiego ministra spraw wewnętrznych i szefa tajnej policji politycznej.

Jewno Azefie) ma tatarsko-mongolskie oblicze. Rozmawiający z nim nieznajomy pyta go wprost, czy ten jest Mongołem, przekonując jednocześnie, że „Wszyscy Rosjanie mają mongolską krew” (Biely 49). W utworze Bielego wspomina się także o niepokojach panujących w rosyjskich wsiach: „Już oracze przestali drapać swoje pola i porzuciwszy brony i sochy zbierali się w grupki przed chatami. Rozprawiali i sprzeczali się, ażeby zgodną czeredą ruszyć nagle na dwór z kolumniami; przez całe długie noce jarzyły się krwawe zorze wiejskich pożarów” (Biely 92). Rewolucyjny ferment przenosi się do miast, gdzie:

Po warsztatach, po drukarniach, po razurach, po młeczarniach, po knajpkach wciąż kręcił się jakiś wielomówny osobnik; nasunąwszy na głowę kosmatą czapę z pół skrwawionej Mandżurii i wepchnąwszy do bocznej kieszeni nie wiadomo skąd zdobyty browning, wtykał ludziom nędznie wydrukowaną ulotkę (Biely 92).

Wrzenie rewolucyjne ma swój początek w usytuowanych na obrzeżach miasta fabrykach, a następnie przedostaje się do centrum. Najpierw opanowuje wyspy, przerzuca się przez mosty Litiejny i Mikołajowski, po czym na Newskim Prospekcie odbywa się „cyrkulacja ludzkiego tysiącnożnego mrowia; jednakże skład tego tysiącnożnego mrowia zmieniał się i obserwator dostrzegał już pojawienie się czarnej kosmatej czapki z pół skrwawionej Mandżurii; zmniejszył się znacznie procent przechodzących cylindrów” (Biely 93). „Nihilizm wschodu” stopniowo ogarnia stolicę Rosji, a następnie rozlewa się na całe państwo. Rewolucyjny tłum wyróżniają „mandżurskie czapki” (kolejny motyw orientalny) – w ten sposób rewolucja bezpośrednio skorelowana zostaje ze Wschodem, z północno-wschodnią prowincją Chin:

Wyległy na ulice kosmate mandżurskie czapki i rozplynęły się w tłumie, a tłum wciąż rósł; jacyś osobnicy i mandżurskie czapki szli w jednym kierunku – w stronę ponurego budynku z czerwienią fasadą; tłum przed ponurym budynkiem składał się z samych tylko osobników i mandżurskich czapek (Biely 112).

W tego rodzaju opisach rewolucyjny tłum poddany zostaje egzotyzyacji i orientalizacji. Choć z punktu widzenia władz państwowych naród rosyjski był swój, mówił tym samym językiem i stanowił źródło bogactwa uprzywilejowanych grup ludności, to wydawał się naznaczony egzotyzyzmem. W ten sposób Rosja kolonizowała samą siebie, swój własny naród (Etkind, Uffermann, Kukulin 15). Korzystanie z orientalnych określeń w opisach relacji pomiędzy władzą i społeczeństwem stanowi przykład stosowania retorycznych konstrukcji kolonizacji wewnętrznej (Etkind, Uffermann, Kukulin 17).

Pomimo związków z rewolucjonistami syn senatora pragnie uchodzić za stronnika i wyznawcę wartości zachodnich, zachodniej proveniencji racionali-

zmu. W jego przypadku do rangi symbolu, opowiedzenia się za europejską drogą rozwoju urasta stojący w jego mieszkaniu postument niemieckiego filozofa Immanuela Kanta. Tak naprawdę Mikołaj toczy jednak wewnętrzną walkę, zewsząd otaczają go pierwiastki Wschodu, co powoduje, że na stronicach komentarzy do Kanta od tygodnia zalega kurz¹⁵. Za Gayatri Chakravorty Spivak warto zaznaczyć, że filozof z Królewca wyznaczał wyraźną granicę oddzielającą ludzi rozumnych od niecywilizowanych dzikusów. Ci drudzy, zamieszkujący takie odległe miejsca jak Jakuck, w zasadzie nie są w stanie poznać samych siebie, przez co ich życie pozbawione jest celu (Etkind 273). Syn senatora zaczyna czuć płynącą w jego żyłach wschodnią krew przodków:

[...] spoza drzwi, z bezmiaru, ktoś na niego patrzył: jakaś tam głowa [...] jakiegoś bóstwa; jego kirgizkajsacy przodkowie utrzymywali kontakty z tybetańskimi lamami; we krwi Ab-Lai-Uchowów roilo się niezgorzej od różnych różności. Czy nie dlatego właśnie żywił tkliwe uczucia do buddyzmu? Ujawniło się dziedzictwo, w sklerotycznych żyłach dziedzictwo tętniło milionami krwinek (Bieły 288).

W chwilę później Mikołaj Apollonowicz widzi samego siebie pod postacią „starego Turańczyka”, który „wszedł w krew i kość rodowej szlachty” (Bieły 290). Jego celem jest zniszczenie wszelkich podstaw. W krwi Mikołaja

powinien wzrosnąć Starodawny Smok i pożreć wszystko płomieniem; starodawny Wschód gradem bomb osypał nasze czasy i Mikołaj Apollonowicz stał się starą turańską bombą: wybuchła teraz ujrząwszy ojczyznę i twarz jego stała się twarzą Mongoła, wydawał się teraz mandarynem Państwa Środka przebrany w surduty w podróży na Zachód (Bieły 290).

Zadanie Mikołaja polega więc na ostatecznym zniszczeniu europejskiego oblicza Rosji i nadaniu jej formy wschodniej, „mongolskiej”. Jego osobowość ulega rozdwojeniu (Wschód – Zachód), syn senatora rozmawia ze wspomnianym Turańczykiem, jakby ten był realną postacią. Jak wynika z ich dialogu, Kant, paradoksalnie, również był Turańczykiem, a ostatecznym celem nie jest zburzenie Europy, lecz jej niezmiennność. Mikołajowi wydaje się ponadto, że jest „rozpustnym potworem”; w Chinach bogdychan Apollon Apollonowicz rozkazał mu wyróżnić tysiące poddanych, po czym Mikołaj przygalił na Ruś na stepowym ko-

¹⁵ Kant zostanie przez Mikołaja ostatecznie zapomniany w trakcie jego późniejszej podróży po arabskiej Afryce. W Egipcie: „Mikołaj Apollonowicz oparł się w zadumie o martwą ścianę piramidy; on sam jest piramidą, szczytem kultury, która – runie” (Bieły 507). Słowa te wskazują na przynależność syna senatora do kultury zachodniej, przepowiadając jednocześnie jej upadek. Nie wiadomo tylko, czy w Rosji, czy też w ogólnym wymiarze. W zakończeniu powieści Mikołaj pojawia się w cerkwi prawosławnej, jak również interesuje się pracami ukraińskiego filozofa Hryhorija Skoworody, co – zdaniem Janiny Pietraszkiewicz – świadczy o budzeniu się w nim ludzkich uczuć (Petraškevič 39). Jednocześnie może jednak oznaczać odejście od kultury europejskiej.

niu, wcielił się w rosyjskiego szlachcica i „zaczął czynić to, co dawniej; tam wyróżnął tysiące, dziś chciał rzucić bombę w ojca” (Biely 292). Negatywny stosunek do ojca powoduje, że Mikołaj nawiązuje kontakty z rewolucjonistami i zarzuca dotychczasowy tryb życia. Po urządzonym we wschodnim stylu salonie chodzi w bucharskim szlafroku, tatarskiej tiubetejce i tatarskich pantoflach: „W ten sposób wytworny student przemienił się w człowieka wschodu” (Biely 50). Mikołaj staje się tykającą bombą.

Syn senatora przemyka po petersburskich ulicach przebrany w czerwone domino – symbol rewolucji. Wobec nieuniknionego dla Rosji wyboru (ewolucja czy rewolucja, Zachód czy Wschód) Mikołaj raz jawi się zwolennikiem ewolucji, kiedy indziej znów opowiada się za rewolucyjnym, radykalnym rozwiązaniem. Jego dusza pozostaje rozdarta na dwie części. Opowiedzenie się za rewolucją, za Wschodem w przypadku młodszego z Ableuchowów (pozornie) wydaje się chwilowym buntem, kaprysem, wynika z rozczarowania i załamania nerwowego (nieodwzajemnione uczucie do Sofii Pietrowny Lichutiny). Przybywający do jego domu raznoczyńca i pamięć o złożonej w chwili słabości obietnicy (dokonanie zamachu bombowego na własnego ojca) napawają go przerażeniem: „Wizyta raznoczyńca wzbudziła w Mikołaju Apollonowiczu głęboki strach. Mikołaj Apollonowicz przypomniał sobie smutną okoliczność – wszystkie szczegóły tego okropnego przyrzeczenia i uznał je za zabójcze” (Biely 90). W rozmowie ze swoim przyrodnim bratem Pawłem Jakowlewiczem syn senatora oświadcza wprost, że do terroru odnosi się negatywnie.

Czerwone domino staje się przyczyną lęków i podejrzeń senatora, dodatkowo konfliktując ojca z synem: „Apollon Apollonowicz ukrywał ataki serca; dzisiejszy atak wywołało pojawienie się czerwonego domina; czerwony kolor był emblematem niszczącego Rosję chaosu” (Biely 196). Senator nie ma dobrego zdania o Rosjanach, których uważa za ludzi niepraktycznych, a na dodatek leni i pijaków: „Cała reszta sprowadzała się do picia herbaty i palenia niedopałków: i Apollon Apollonowicz sądził, że Rosjanie to pijanice i palacze tytoniu (na wyroby tytoniowe proponował podnieść podatek); Rosjanina zdradzał bez reszty czerwony nos; Apollon Apollonowicz rzucał się jak byk na wszystko, co czerwone” (Biely 214). Senator okazuje się wrogiem jakichkolwiek ustępstw i kompromisów na rzecz reform, przeciwstawia się unowocześnieniu państwa, gdyż mogłoby ono naruszyć fundament rosyjskiego ustroju i spowodować katastrofę. Wzmiankowana w powieści partia umiarkowana jest mu nienawistna nie dlatego, że całkowicie neguje panujące w Rosji porządki, ale tylko dlatego, że chciałaby je nieco zmienić.

Reasumując, powieść Bielogo zasadza się na konflikcie wrogich, konkurencyjnych narracji i pierwiastków. Ukazany stan maksymalnego rozdarcia rosyjskiego państwa i społeczeństwa to wynik samokolonizacji na drodze europeizacji i westerlizacji Rosji przeprowadzonej przez Piotra Wielkiego i kontynuowanej przez

większość z jego następców. Oczywiście westernizacja państwa moskiewskiego dokonywała się już przed dojściem do władzy Piotra I (m.in. za rządów jego ojca Aleksego, Borysa Godunowa czy też pierwszego z samozwańców), niemniej w mocno ograniczonym zakresie, raczej jako naturalny proces (ewolucja) przenikania/zapożyczania mód, obyczajów i nowinek technicznych funkcjonujących na zachód od Rusi Moskiewskiej. Tymczasem Piotr dokonał prawdziwej rewolucji, grożącej po upływie dwóch stuleci oddolnym wybuchem społecznym i przekładającą się na ogólny kryzys państwa. Zapowiedzią decydującego starcia/konfliktu pomiędzy Wschodem i Zachodem są główni bohaterowie *Petersburga*, w pierwszej kolejności Apollon i Mikołaj Ableuchowowie – postaci pełne sprzeczności. Chociaż pozornie przynależą oni do kultury i cywilizacji zachodniej (wykształcenie, pozycja społeczna, poglądy), to tak naprawdę przyczyniają się do ich destrukcji kosztem wschodniej proveniencji chaosu, którego zwieńczeniem staje się rewolucyjne wrzenie, skutkujące zburzeniem dotychczasowego układu społeczno-politycznego. Jak zauważa Billington, za nieszczęścia spadające na Rosję odpowiedzialność ponosi zarówno senator Ableuchow, jak i jego syn. W głębi swoich dusz są oni równie silnie przesiąknięci nihilizmem i potajemnie spiskują w celu ustanowienia królestwa bestii, Antychrysta i szatana (Billington 474).

Bibliografia

- Artem'eva, Tat'ána. „*Osoblivaâ čast' sveta*»: formirovanie gosudarstvennoj identičnosti Rossii v XVIII veke”. *Tam, vnutri. Praktiki vnutrennej kolonizacii v kul'turnoj istorii Rossii*. Red. Aleksandr Ètkind, Dirk Uffel'mann, Il'â Kukulin. Moskwa, Novoe Literaturnoe Obozrenie, 2012, s. 155–185.
- Biely, Andriej. *Petersburg*. Przeł. Seweryn Pollak. Warszawa, Czytelnik, 1974.
- Billington, James H. *Ikona i topór. Historia kultury rosyjskiej*. Przeł. Justyn Hunia. Kraków, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2008.
- Ètkind, Aleksandr. *Vnutrennââ kolonizaciâ. Imperskij opyt Rossii*. Moskwa, Novoe Literaturnoe Obozrenie, 2013.
- Ètkind, Aleksandr, Dirk Uffel'mann, Il'â Kukulin. „*Vnutrennââ kolonizaciâ Rossii: meždu praktikoj i voobraženiem*”. *Tam, vnutri. Praktiki vnutrennej kolonizacii v kul'turnoj istorii Rossii*. Red. Aleksandr Ètkind, Dirk Uffel'mann, Il'â Kukulin. Moskwa, Novoe Literaturnoe Obozrenie, 2012, s. 6–50.
- Hodarkovskij, Majkl. „*V čem Rossiâ «operežala» Evropu, ili Rossiâ kak kolonial'naâ imperia*”. *Tam, vnutri. Praktiki vnutrennej kolonizacii v kul'turnoj istorii Rossii*. Red. Aleksandr Ètkind, Dirk Uffel'mann, Il'â Kukulin. Moskwa, Novoe Literaturnoe Obozrenie, 2012, s. 284–310.
- Petraškevič, Ânina. „Hudožestvennoe issledovanie sub"ektivnogo soznaniâ («mozgovoj igry») v romane Andreâ Belogo *Peterburg*”. *Przegľad Rusycystyczny*, 2, 2007, s. 32–44.
- Pollak, Seweryn. „*Posłowie*”. Andriej Biely. *Petersburg*. Przeł. Seweryn Pollak. Warszawa, Czytelnik, 1974, s. 509–549.
- Rossiâ kak koloniâ*. Web. 14.04.2023. <https://polit.ru/article/2013/01/03/colonization/>.

- Szymak-Reiferowa, Jadwiga. „*Prorok, ofiara, błazen*» (O bohaterze trylogii Andrieja Bielego «*Wschód czy Zachód*»)". *Postać w literaturze rosyjskiej XX wieku (analizy i przekroje)*. Red. Stanisław Poręba. Katowice, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 1983, s. 27–38.
- Szymak-Reiferowa, Jadwiga. „Rosja za rogatkami stolic”. *Rosja za rogatkami stolic. Szkice o literaturze rosyjskiej lat 1905–1917*. Red. Jadwiga Szymak-Reiferowa. Kraków, Oficyna Cracovia, 1993, s. 5–13.
- Toporov, Vladimir. *Peterburgskij tekst russoj literatury*. Sankt-Peterburg, Iskusstvo-SPB, 2003.
- Walicki, Andrzej. *O inteligencji, liberalizmach i o Rosji*. Kraków, Universitas, 2007.
- Walicki, Andrzej, *Zarys myśli rosyjskiej. Od oświecenia do renesansu religijno-filozoficznego*. Kraków, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2005.
- Waszkielewicz, Halina. „Motyw «starej Rusi» w literaturze modernizmu rosyjskiego”. *Literatura rosyjska. Nowe zjawiska. Reinterpretacje*. Red. Barbara Stempczyńska. Katowice, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 1995, s. 74–81.